Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 26 listopada 1931 Nr. 138

Orędzie Episkopatu Polski w sprawie nowego prawa małżeńskiego.

Episkopat polski ogłosił orędzie do duchowieństwa i wiernych, w którem odnośnie do projektu nowego prawa małżeńskiego powiada:

„Już w roku 1926 dn. 5 marca w odezwie do Rządu i Narodu Biskupi pisali:

„Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła św. Wobec czego zwracają się Biskupi Katoliccy wszystkich trzech obrządków do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego“...

Komisja Kodyfikacyjna, Komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła Katolickiego, na Encyklikę Papieską, na odezwę Episkopatu Polski i na żądania katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego, który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozerwalności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga, bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. XIX. 6), a Komisja Kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył.

Twardemi słowy mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie. Należy zedrzeć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej grozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie. Zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemie nasze! — Co nie daj Boże!

Widocznie w Komisji Kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik, — nie zimienia, lecz z wiary, — nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego...

Pius XI we wspomnianej Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem wyraża tę myśl w następujący sposób:

„I rzeczywiście także w Laterańskiej umowie czytamy postanowienia: Państwo włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność, odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa, kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały dołączone paragrafy Konwencji“.

To samo mówili Biskupi Polski w swem piśmie do Rządu i Izb Ustawodawczych z dn. 21 kwietnia rb.:

„Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów Katolickiego Prawa Kanonicznego i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny“, przez co Biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że tyczące się małżeństw sprawy cywilne, jak majątkowe, spadkowe i inne należą do Władzy Państwowej.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła.

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten szkodliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj otwiera się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy akcji katolickiej.

My, Biskupi, zebrani w Częstochowie w październiku roku bież., modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy was wszystkich, kapłani i wierni Kościoła świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny 8 grudnia gromadźmy się jak najliczniej po świątyniach, wobec Chrystusa Pana, wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i nieszporów, w suplikacjach błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najśw. Marji Panny świętość i nierozerwalność Sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowo Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 r. w Warszawie, Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Andrzej Szeptycki, Metropolita Lwowski obrz. gr.-kat., Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm., Adam Sapieha, Metropolita Krakowski, Bolesław Twardowski, Metropolita Lwowski obrz. łac., Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, Antoni Juljan Nowowiejski, Arcybiskup-Biskup Płocki, Leon Wałęga, Biskup Tarnowski, Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski, obrz. gr.-kat., Anatol Nowak, Biskup Przemyski obrz. łac., Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki, Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. gr. kat. Zygmunt Łosiński, Biskup Piński, Marjan Fulman, Biskup Lubelski, Henryk Przeździecki, Biskup odleski, Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich, Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki, Adolf Szelążek, Biskup Łucki, Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński, Teodor Kubina, Biskup Częstochowski, Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński, Karol Radoński, Biskup Włocławski, Stanisław Adamski, Biskup Katowicki, Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski

Proces b. więźniów brzeskich.

Dwudziesty pierwszy dzień rozprawy.

Zeznania Karola Popiela, b. premjera prof. Kazimierza Bartla, posła Roguszczaka, b. posła Hausnera i prezydenta m. Łodzi Ziemięckiego.

Pierwszy przed Sądem staje, jako świadek, b. poseł Karol Popiel, prezes N. P. R. i towarzysz niedoli brzeskiej i oskarżonych. Sąd na żądanie prokuratora nie zaprzysięga świadka.

Zeznania świadka Popiela.

Na pytanie, jaki był stosunek N. P. R. do Centrolewu, odpowiada św. Popiel, co następuje.

N. P. R. jest stronnictwem narodowo-umiarkowanem, a społecznie radykalno-lewicowem. Ze stronnictwami, z któremi od jesieni 1929 r. nasz klub parlamentarny współdziałał na terenie Sejmu, dzieliły nas raczej przeciwieństwa. Klub nasz parlamentarny zawsze stał, jeżeli chodzi o rok 1922 czy maj 1926, na stanowisku prawa. Jeżeli chodzi o rolę mego stronnictwa w t. zw. Centrolewie, to staliśmy na stanowisku, że cała opozycja powinna się zjednoczyć do walki z panującym systemem. Z oświadczenia b. premjera Sławka wobec klubu parlamentarnego B. B. W. R., że Sejm nie będzie miał głosu, wyciągnięto wniosek, że szykuje się nowy zamach, raczej poprawka do poprzedniego zamachu. W głównej komendzie policji wydawano bez żadnego skrępowania „Nową Kadrową,“ która się wyrażała o Sejmie w sposób nikczemny, groziła nowymi zamachami. Mieliśmy wszystkie podstawy do przypuszczania, że w okresie gabinetu Sławka będzie narzucony siłą nowy ustrój.

Swiadek mówi głosem podnieconym, wobec czego przewodniczący prosi go o zachowanie spokoju.

Popiel: — Te rzeczy podniecają mnie, bo ta robota podrywa byt Polski. A zresztą mnie wszystko teraz łatwo podnieca, bo ciężko przeżywałem — i fizycznie i moralnie — Brześć

Obrona: — Kto z N. P. R. należał do sztabu Centrolewu?

Popiel: — Centrolew był organizacją luźną. Nie miał stałych form organizacyjnych. Nie mogło być zatem mowy o sztabie.

Przechodzi wreszcie do sprawy paktu wyborczego Centrolewu i do pamiętnego dnia 9 września 1930 r.

Popiel: — Mieliśmy wówczas podpisany pakt wyborczy. Nie wiem, czy to dobrze, żeśmy się pochwalili i że poseł Niedziałkowski zadzwonił do klubu sprawozdawców parlamentarnych, od którego wiadomość ta dostała się do prasy. W sześć godzin później już „wyjechałem“ do Brześcia.

Obrona: — Jakie były propozycje co do rządu w r. 1926 przed objęciem rządu przez p. Witosa?

Popiel: — Rządy uprzednie piastował gabinet szerokiej koalicji: P. P. S., N. P. R., Piast, Ch. D. i Związek Ludowo-Narodowy. W połowie kwietnia przedstawiciele P. P. S. ustąpili wskutek wpływu działającej wewnątrz tego stronnictwa **jaczejki piłsudczyków.** P. Skrzyński podał się do dymisji, choć i tak miał większość. P. Witos też się zrzekł, tak samo p. Chaciński, zrzekł się też p. Władysław Grabski po gwałtownej rozmowie z p. Piłsudskim. P. Prezydent powierzył misję p. Marszałkowi z P. P. S. P. Marek odbył konferencję z p. Piłsudskim w Sulejówku. Na propozycję objęcia teki Ministerstwa Spraw Wojskowych p. Marszałek dał odpowiedź w stylu marszałkowskim.

Obrona: — Czy w obecnej sprawie pan był oskarżony?

Popiel: — Tak jest.

Obrona: — Co się stało z pańską sprawą? Czy pan otrzymał zawiadomienie?

Popiel: — Zadnego zawiadomienia o wyłączeniu sprawy nie otrzymałem. W maju przeniosłem się do Poznania. Dowiedziałem się, że oskarżeni byli wzywani przez sędziego p. Demanta. Zgłosiłem się i ja. P. Demant mi oświadczył, że moja sprawa jest wyłączona, bo będzie mianowany specjalny sędzia śledczy.

Obrona: — Jakich czasów sięga sprawa „Protekty“?

Popiel: — Roku 1924.

Obrona: — Od kiedy zaczęto ją poruszać w związku z osobą pana?

Popiel: — Od zamachu majowego.

Przewodn.: — To niema znaczenia dla sprawy.

Obrona: — Kiedy była sprawa gen. Żymirskiego?

Popiel: — W połowie roku 1927.

Obrona: — Była tam mowa o panu?

Popiel: — Tak jest. Zrzekłem się nawet wówczas mandatu poselskiego, aby Sąd swobodnie mógł pociągnąć mnie do odpowiedzialności. Ale nie pociągnięto mnie...

Obrona: — I nigdy pana w tej sprawie nie badano?

Popiel: — Nigdy. Ale w nocy z 9 na 10 października 1930 roku wołano, bijąc mnie, „to za maski, to za gen. Żymirskiego“...

Przew.: — O tej sprawie nie wolno mówić!

Na sali poruszenie. **Prokurator się uśmiecha.**

Adw. Rudziński w stronę prokuratora: — Wesołe, co?

Przew.: — Proszę bez uwag w stronę oskarżyciela publicznego.

Adw. Rudziński: — Bo ja, proszę Wysokiego Sądu, nie mogę znieść, że, gdy tylko mówi się o Brześciu, prokurator ma zjadliwy uśmiech na ustach.

Głos z ławy oskarżonych: — To dowód cynizmu.

Obrona: — Dlaczego to specjalnie na pana z N. P. R. uwzięto się?

Popiel: — Ja jestem dlatego ofiarą, że uchodziłem za tego, który N. P. R. sprowadził pierwszy na prawą drogę. Uchodziłem także za bliskiego generała Sikorskiego.

Adw. Berenson: — Czy pan uważa, że w osobie pana chciano się porachować z gen. Sikorskim?

Popiel: — **No tak, ze mną łatwiej, niż z generałem Sikorskim.**

Prok.: — Gdy pan był aresztowany 9 września, przedstawiono panu nakaz aresztowania z podaniem § 100 i 101 k. k.

Popiel: — W nakazie aresztowania tego nie było. Było to pismo min. Składkowskiego bez daty, zaadresowane: „Do p. posła“.

Obrona: — Jak pan sobie tłumaczy, że pan nie siedzi dziś na ławie oskarżonych.

Popiel: — Rozmaicie mogę sobie to tłumaczyć. Ponieważ na mnie i na p. Dębskim działy się najgorsze rzeczy, może „sprawiedliwość sanacyjna“ uważa, że dość tam nacierpiałem.

Zeznania profesora Bartla.

Przed stołem sędziowskim staje prof. Kazimierz Bartel, b. kilkakrotny premjer, lat 49, katolik.

Obrona: — Czy pan profesor, jako szef rządu, posiadał wiadomości od ministra spraw wewnętrznych i szefa bezpieczeństwa, że Centrolew posiada elementy rewolucyjne, że szykuje się do zamachu na rząd, do zamachu stanu?

Bartel: — Nie. Zaraz, zaraz. Czy był w tym czasie jaki strajk? Tak rozmawiałem z komisarzem rządu Kaweckim. Ale to była jakaś drobna rzecz. O rewolucji nie było mowy.

Obrona: — Czy w społeczeństwie nie było obawy, że może być zamach stanu, ale z drugiej strony, przez kogo innego wykonany?

Bartel: — Dla mnie nie. Koło „reżimu“ kręcą się ludzie, których nazwać można „fałszywymi tłumaczami Pisma św.“...

Po szeregu dalszych pytań p. Bartel oświadcza:

— O zamachu stanu nikt ze mną nie mówił. Może być, że byli tacy, którzy chcieli go widzieć...

Adw. Berenson: — Fałszywi badacze?

Bartel: — Tak, ci „fałszywi badacze“. Byli, byli, tak.

Osk. Lieberman: — Czy pan Prezydent Rzeczypospolitej informował pana profesora o swoich rozmowach z przywódcami stronnictw?

Bartel: — Tak, informował mnie pan Prezydent, owszem.

Osk. Liebermann — Czy pan profesor może powiedzieć, czy stronnictwa opozycyjne gotowe były pracować nad poprawą konstytucji?

Bartel: — A, tak, tak.

Dalej prócz spraw, związanych z rewizją konstytucji, porusza p. Lieberman sprawę przekroczeń budżetowych i Trybunału Stanu, przed którym rozpatrywana była sprawa b. min. Czechowicza. Swiadek twierdzi, że tak on, jak i p. Czechowicz, chcieli złożyć rachunek Sejmowi. Wtedy p. Liebermann, na zasadzie listu Czechowicza który skarżył się, że miał „drogę do Sejmu zamkniętą, pyta, jak sobie ten ustęp listu wytłumaczyć.

Bartel: — Proszę pana. Ja tego tłómaczenia p. Czechowicza uznać nie mogę. Jak się ma drogę zamkniętą, to się nie płacze w listach do Sejmu, tylko bierze się kawałek papieru i pisze się list o dymisję. Ja składałem nieskończoną ilość razy podanie o dymisję.

Lieberman: — Czy pan zna sprawę 8 miljonów?

Bartel: — Ja nie byłem wtedy premjerem.

Lieberman: — Tak, ale pan był wicepremjerem:

Bartel: — Tak.

Przewodniczący zwraca uwagę, że sprawa ta nie łączy się z procesem.

P. Lieberman: — Tak, ale ja mam prawo się bronić, a twierdzę, że siedzę tu dlatego, żem bronił pieniędzy państwowych.

Kto wziął sławne 8 miljonów?

Adw. Graliński załącza pismo min. Czechowicza, że miał drogę zamkniętą do Sejmu, druki sejmowe i oryginał uchwały Trybunału Stanu.

Prok. Grabowski prosi o zarządzenie przerwy.

Adw. Rudziński: — **Aha, telefon do ministerstwa.**

Zanim zarządzono przerwę, poseł Lieberman zadaje dalsze pytania.

Lieberman: — Na jaki cel wydano owe 8 miljonów?

Bartel: — Te pieniądze nie przechodziły przez moje ręce. Nie miałem w ręku jednego grosza.

Lieberman: — A kto je wziął?

Bartel: — Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Lieberman: — Kto kwitował z odbioru?

Bartel: — Zdaje się, że minister Składkowski.

Obrona: — Czy były fakty łamania prawa?

Bartel: — Ah, to tylko panowie mogą się na to powoływać, a nie ja, bo w ocenie panów mecenasów przeszedłbym na ławę oskarżonych:

Obrona: — Czy najście oficerów na Sejm było bezprawiem?

Bartel: — Czy to było zgodne z prawem, to lepiej wie pan, jako prawnik, a nie ja, matematyk.

Obrona: — Czy po objęciu przez pana rządów były wypadki, że pewni dygnitarze otrzymali dymisję w 24 godziny?

Bartel: — Wielu dygnitarzy otrzymało dymisję.

Obrona: — Tu chodzi o znanego dygnitarza — z ratusza.

Bartel: — A tak, był taki wypadek.

Obrona: — A czy pan profesor, jako premjer, miał wiadomości od tego pana Kaweckiego z ratusza lub z Min. Spraw. Wewnętrznych o knuciu zamachu stanu?

Bartel: — Proszę mi pozwolić pomyśleć... Panowie tak dużo odemnie żądają..

Obrona: — Od tamtych na ławie oskarżonych żądają znacznie więcej!

Bartel: — Muszę powiedzieć, że o zamachach za mojego premjerostwa ani 1929 ani 1930 roku nikt z rządu ze mną nie rozmawiał.

Adw. Szumański: — Czy p. profesor uważa wywiady Marszałka Piłsudskiego za autentyczne tłumaczenie Pisma Swiętego?

Bartel: — Panowie chyba poważnie nie traktują tej sprawy.

Osk. Lieberman: — Czy p. profesor czytał wywiad marszałka Piłsudskiego, że zgłaszali się doń jacyś ludzie z prośbą o pozwolenie zastrzelenia posła Trąmpczyńskiego?

Bartel: — Tak, czytałem.

Lieberman: — Gdyby do p. profesora ktoś taki zgłosił się z taką prośbą, to oddałby go pan w ręce prokuratora?

Bartel: — Tak — naturalnie.

Zeznania dalszych świadków.

Następnie zeznawał poseł Roguszczak.

Roguszczak: — Postanowiliśmy nie pociągać p. Prezydenta do odpowiedzialności, bo nie chcieliśmy do ogólnego kryzysu dołączać tego skandalu. Skoro w sposób sprzeczny z konstytucją nie rozpisano wyborów do Sejmu Śląskiego, nosiłem się z myślą pociągnięcia p. Prezydenta przed Trybunał Stanu, ale wytłumaczono mi, że tego należy unikać.

Dalej zeznawał b. poseł Hausner ze Lwowa, który przypomniał, że za ostatnich rządów Bartla niektórzy z grupy pułkownikowskiej, jak np. obecny wojewoda kielecki, Paciorkowski, namawiali lewicę, aby głosowała przeciwko budżetowi.

Ostatnio zeznawał prezydent m. Łodzi, Ziemięcki, który wyznał, że w jego mieszkaniu odbywały się w okresie zamachu majowego narady z kolejarzami, aby zamach poparli.

Dwudziesty drugi dzień rozpraw.

P. Car przesyła do Sądu pismo z zaprzeczeniem Obrona wnosi o nieprzyjęcie tegoż listu do akt co się też staje. — Zeznania hr. Borkowskiego, b. wojewody poznańskiego, gen. Kukiela oraz prof. Kota.

Wczorajszą rozprawę rozpoczął przewodniczący od zawiadomienia, że do Sądu wpłynął list p. Cara, b. ministra sprawiedliwości, a obecnie wicemarszałka Sejmu, zaprzeczający zeznaniu marsz. Trąmpczyńskiego w tym punkcie, gdzie mówił, że p. Car rzekomo miał wpływać na ś. p. prezesa Ruszczyńskiego słowami: „Niech pan powie tym sędziom, żeby się nie ważyli rozstrzygać tej sprawy wbrew rządowi, bo ja się z nimi rozprawię".

Prok. Rauze stawia wniosek o załączenie listu p. Cara do akt sprawy.

Adw. Nowodworski: — Przysyłanie „ciotki" do Sądu nie jest przewidziane w żadnej procedurze. Wnoszę o niezałączanie tego listu do aktów sprawy.

Adw. Landau: — Pismo to uważam za coś niesłychanego. Pan Car jest prawnikiem, a postępuje tak nietaktownie. Mógł p. Car prosić albo pana prokuratora albo obronę o powołanie go w charakterze świadka, ale nie miał prawa pisać listów do Sądu.

Adw. Berenson: — Gdyby każdy obywatel, któremu nie podoba się zeznanie jakiegoś świadka, pisał listy do Sądu, to Sąd napewnoby takich listów nawet nie czytał. Pan Car nie jest obecnie urzędową figurą i nawet nie ma prawa zwracać się z listami do Sądu. Zrobił to tylko w poczuciu swojej siły „sanacyjnej", jako wicemarszałek z woli B. B. Jest to gruby nietakt ze strony tego pana.

Sąd postanowił listu p Cara nie włączać do akt sprawy.

Zeznania byłego wojewody hr. Borkowskiego.

Pierwszy staje przed balustradą dla świadków hr. Piotr Dunin Borkowski, b. wojewoda lwowski i poznański.

Sw. Borkowski przedewszystkiem stwierdza, że akcja Centrolewu nie miała i nie ma nic wspólnego z akcją Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, co zarzuca oskarżenie.

Obrona: — Czy sytuacja po odejściu p. Bartla była tego rodzaju, że pewne czynniki społeczne dążyły do wyborów i uważały, że nastąpią te wybory, bądź posunięcia bardziej gwałtowne?

Borkowski: — Tak jest.

Obrona: — Czy pan, znając warunki terenowe na wschodzie i zachodzie, mógłby określić, czy w społeczeństwie samem dominowały wpływy stronnictwa rządowego czy też opozycja w najbardziej szerokiem ujęciu?

Borkowski: — Jeśli chodzi o wpływ partji rządowej, to była ona w mniejszości. Te wpływy w r. 1929 uległy ponownemu umniejszeniu, nawet dość silnemu, a spowodowały to rozmaite pociągnięcia ze strony pewnych członków rządu, wyjazdów zagranicę i t. d. W tym czasie powstają nastroje opozycyjne, które również dały się zauważyć i wśród Ukraińców i wtedy właśnie było to przeczucie słabości rządu. Ponieważ akcja Centrolewu z natury rzeczy musiała być bardziej radykalną w społeczeństwie, wywołało to pewien odruch, kierujący się bardziej w prawo.

Obr. Bereson: — Czy na terenach, gdzie pan był wojewodą, zauważył pan w Centrolewie jakieś tendencje zamachowe?

Borkowski: — Nie!

Po przesłuchaniu św. Borkowskiego wstaje adw. Rudziński i w imieniu obrony zrzeka się całego szeregu dalszych świadków.

Zeznania gen. Marjana Kukiela.

Z kolei przed stołem sędziowskim staje 46-letni generał w stanie spoczynku, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany historyk, dr. Marjan Kukiel.

Obrona: — Czy pan generał brał udział w kongresie Centrolewu?

Kukiel: — Nie. Nie należę do żadnej partji.

Adw. Szurlej: — Podobno u pana odbywały się jakieś ważne konferencje polityczne.

Kukiel: — Nic podobnego. Nie było u mnie żadnych konferencyj ani nawet rozmów o charakterze lub celu politycznym.

Adw. Szurlej: — A może jacyś konspiratorzy bywali w pańskiem mieszkaniu? Np. p. Kiernik?

Kukiel: — Z panem Kiernikiem spotkałem się w maju 1926 r. w Warszawie, kiedy byliśmy internowani: on, jako minister obalonego rządu, ja jako oficer, broniący głowy państwa. Od tego czasu się z nim nie widziałem.

Adw. Szurlej: — A może pan Witos?

Kukiel: — Prezesa Witosa poznałem w tych samych warunkach, co posła Kiernika. Następnie kilka razy się z nim spotykałem. Na dwa dni przed aresztowaniem był u mnie w mieszkaniu, zaproszony przez mego gościa gen. Władysława Sikorskiego.

Adw. Szurlej: — Pan generał zna bliżej gen. Sikorskiego?

Kukiel: — Z gen. Sikorskim znamy się od ćwierć wieku i łączą nas stosunki bardzo zażyłe. Po dłuższym pobycie zagranicą generał wrócił do kraju i chciał się zorjentować w życiu politycznem u nas. Pos. Witos przybył około godz. 3 po poł. Z początku chciałem się usunąć, ale panowie ci prosili mnie, abym został, gdyż nie mają do omówienia nic poufnego.

Adw. Szurlej: — Czy p. Witos nie mówił wtedy o jakichś przygotowaniach do gwałtownych zamachów?

Kukiel: — Nie. Mówiono najpierw o tem, czy stronnictwa ludowe złączą się, czy nie, następnie omawiano sprawę, czy stronnictwa lewicy i środka wystawią wspólną listę, czy też pójdą oddzielnie i wreszcie pos. Witos wspominał o niepewności, czy wybory będą czyste. W rozmowie wymieniany był dzień 14 września jako jeden z etapów walki wyborczej. Słowem, nic nie wskazywało na to, aby prez. Witos zajęty był czemś innem, niż sprawą wyborów.

Obrona: — Jakie wrażenie odniósł pan co do charakteru Centrolewu?

Kukiel: — Trudno powiedzieć, żeby to była organizacja jednolita: każdy krok wymagał, zdaje się, ciągłych pertraktacyj między stronnictwami, a zatem był to zupełnie luźny związek.

Obrona: — Czy pan nie obserwował takich związków zagranicą?

Kukiel: — Owszem. Naprzykład „blok lewicy" we Francji.

Prokurator: — Czy nie wspominał gen. Sikorski o zamachach, oczywiście nie na niego, ale o zamach stanu?

Kukiel: — Gen. Sikorski jest człowiekiem, którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, mogącego odegrać taką rolę, jak Cavour lub Poincare, ale to nie jest człowiek, stworzony na dyktatora, dochodzącego do władzy w drodze gwałtu.

Adw. Jarosz: — Czy wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego zajął jakieś stanowisko wobec stałego łamania prawa w Polsce?

Kukiel: — Słyszałem o memorjale, wręczonym p. Prezydentowi.

Zeznania profesora Kota.

Po przesłuchaniu jednego z czynnych socjalistów, św. Statka, zawezwano profesora uniwersytetu, Stanisława Kota.

Sw. Kot był na zebraniu kongresowem Centrolewu w charakterze gościa. Interesował go osk. Mastek, jako działacz związków zawodowych, robotnik z krwi i kości, bardzo popularny wśród robotników. Bliżej poznał go po Brześciu. Opowiadał o swoich przeżyciach pogodnie i ze spokojem. Jest to człowiek dobroduszny, spokojny, jowialny.

Obrona: — Czy w przemówieniach na kongresie było coś rewolucyjnego, przygotowującego zamach?

Kot: — Przemówienia były żywe i mocne, gdy chodziło o skargi na obecny stan rzeczy. Mowy i rezolucje znajdowały się jakby pod wpływem obawy, że grozi jakiś zamach na istniejący stan rzeczy. Co do postulatów, to nie widziałem wcale daleko idących. Słyszałem, że życie państwowe jest hamowane przez konflikt między władzą wykonawczą a ustawodawczą, że żądano, aby rząd oparł się na kartkach wyborczych, a nie na bagnetach. Dziwiło mnie, że nie mówiono o braniu rządów w ręce i odnosiłem wrażenie, że ten obóz nie chciał brać na siebie tej odpowiedzialności. Nie miałem wrażenia, aby te sfery reprezentowały ducha rewolucyjnego. Najgorętsze oklaski były podczas przemówienia p. Thugutta, gdy mówił: „dziś obóz rządowy kupuje ludzi, jak świnie", „my rewolucji nie chcemy" i wreszcie „dewizą obozu rządowego jest „przez krew do błota".

Obrona: — Prasa sanacyjna utrzymywała, że pan był inicjatorem protestu w sprawie Brześcia.

Kot: — Byłem współinicjatorem i współredaktorem. Wywołała go u nas potrzeba sumienia.

Obrona: — Jaki był efekt tego protestu zagranicą? Dodatni czy ujemny?

Kot: — W tym roku parę miesięcy bawiłem zagranicą, spotkałem się z wielu uczonymi i każdy z nich zapytywał mnie o ten protest. Wśród tych osób byli przyjaciele Polski. Pytałem ich: czy panowie, jako przyjaciele Polski, nie myślą, żeśmy źle zrobili? Odpowiedzieli mi: myśmy odetchnęli z ulgą, żeście to potępili.

Obrona: — Jakie były bezpośrednie następstwa kongresu krakowskiego?

Kot: — Pod naciskiem wojewody, p. Marchlewski, rektor uniwersytetu, musiał ustąpić z L. O. P. P., chociaż był on głównym inicjatorem tej instytucji. Napisałem wówczas, że takie postępowanie wywołuje zobojętnienie społeczeństwa na sprawy państwowe.

Obrona: — Czy były wszczęte jakieś dochodzenia prokuratorskie?

Kot: — Słyszałem, że prokuratura krakowska odmówiła wniesienia oskarżenia przeciwko uczestnikom kongresu i że jeden z prokuratorów oczekiwał w związku z tem dymisji.

Obrona: — Czy wydział prawny uniwersytetu krakowskiego zredagował protest przeciwko łamaniu prawa w Polsce.

Kot: — Tak. Nawet ludzie, stojący blisko rządu, mówili, że boli ich, że w Polsce ustawicznie łamie się prawo.

Obrona: — Zagranica mówi, że jest u nas dyktatura?

Kot: — Naogół uważają, że jest u nas dyktatura, wykonywana przez drugą osobę.

Obrona: — Czy i zagranicą opozycja stara się usunąć niemiły jej rząd?

Kot: — Naturalnie! Ten objaw wszędzie istnieje i wszędzie uważany jest za naturalny. Nigdzie niema takich stosunków, jak u nas.

Dalsi świadkowie. Dziennikarz o atakach Policji.

Następuje zeznaje kilku świadków, którzy nie wnoszą nic szczególniejszego do rozprawy. Tylko św. Wincenty Korolewicz, dziennikarz krakowski, emerytowany profesor gimnazjalny, zeznaje rzecz charakterystyczną.

Gdy pojechał do Trzebini na spotkanie Mastka po wypuszczeniu z Brześcia, usłyszał w momencie opuszczania wagonu okrzyk „do ataku broń" i policja rzuciła się na niego i Mastka. Później szarżowano na tłum, czekający na dworcu krakowskim. Mastek ze świadkiem musieli wejść do miasta torami bocznemi.

Następnie świadek zeznaje, że podczas zlotu TUR.'u policja napadła na grupkę 8-letnich dzieci, idących z Błonia na boisko Legji i pobiła dotkliwie jedno z dzieci.

Prokurator Rauze odnosi się do tej sprawy z powątpiewaniem, na co posłowie Mastek i Dubois wołają z ławy oskarżonych. — Tak było.

Prez. Masaryk obciął swoją pensję.

Prezydent Masaryk wystąpił obecnie z propozycją ograniczenia swoich poborów o 20 proc., wobec czego również ministrowie wyrazili zgodę na redukcję swoich poborów o 3—10 proc. Zaoszczędzona w ten sposób suma służyć ma na pokrycie innych wydatków budżetowych.

Czas najwyższy!

Czas już pomyśleć o zapisaniu gazety na miesiąc grudzień. — Dwie miłe niespodzianki czekają naszych abonentów w grudniu. — Pierwsza to nowa piękna powieść, której druk rozpoczniemy z dniem 1 grudnia. Jestto powieść, osnuta na tle prześladowań pierwszych chrześcijan za czasów cesarza Dioklecjana. Aczkolwiek to, co podaje owa powieść, sięga czasów nader odległych, jednak przewodniemi swemi myślami jest nam i dzisiaj nader aktualna i bliska. Powieść ta nosi tytuł

„WROGI PAŃSTWA".

Mianem wrogów państwa szafuje się i dziś z pewnej strony lekkomyślnie, odnośnie do tych, którzy i dziś stosunek obywateli do państwa chcą oprzeć na prawie, sprawiedliwości i etyce chrześcijańskiej, tak samo, jak za czasów rzymskich ze strony pogan odnośnie do chrześcijan.

Drugą niespodzianką to piękny Kalendarz książkowy, obecnie już będący w druku. A więc, chcąc mieć i powieść, tak pouczającą i kalendarz, tak piękny, bezzwłocznie należy zapisać gazetę na miesiąc grudzień.

Nowy wojewoda pomorski.

Jak już donosiliśmy następcą b. wojewody Lamota mianowany został dotychczasowy wicewojewoda łódzki, Stefan Kirtiklis, który objął urzędowanie w dniu 21-go listopada.

Nowy wojewoda pomorski, Stefan Kirtiklis, urodzony 8 stycznia 1890 r. w Kolnie, powiatu białostockiego.

W latach 1904—1905 jako uczeń szkoły realnej bierze czynny udział w życiu politycznem niepodległościowem.

W latach 1914—1917 pracuje w Polskiej organizacji wojskowej, początkowo w Warszawie, a następnie w okręgach: Łomża, Zagłębie Górnicze, Piotrków i Kielce.

W listopadzie 1918 r. bierze czynny udział w rozbrojeniu okupantów, a w grudniu tegoż roku obejmuje stanowisko inspektora milicji ludowej.

W początkach 1919 r. bierze czynny udział w marszu na Wilno i w walkach pod Wilnem, a po zajęciu Wilna organizuje i dowodzi bataljonem milicji w tem mieście.

W latach 1922—1926 zajmuje kierownicze stanowisko w służbie żandarmerji wojskowej.

W drodze służbowej przeniesiony do ministerstwa spraw wewnętrznych, wkrótce obejmuje stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim.

Następnie obejmuje stanowisko wicewojewody wileńskiego i pełni ten urząd do 1930 r.

W czerwcu 1930 r. przeniesiony do Łodzi na stanowisko wicewojewody, gdzie przebywał aż do chwili powołania na stanowisko wojewody pomorskiego.

Niemcy nienasycone mają apetyty.

Zabór Poznańskiego, Pomorza i G. Śląska naczelnem hasłem przyszłych rządców Niemiec.

Gdańsk. Organ nacjonalistów gdańskich „Danz. Allgemeine Ztg." ogłosił artykuł wstępny, w którym precyzuje program prawicy niemieckiej w sprawie „rewindykacji" ziem na wschodzie.

Dziennik pisze, że prawica nigdy nie zadowoli się zwrotem „korytarza pomorskiego"(?!). Kwestja „korytarza" nie jest dla niej tylko kwestją komunikacji, ale przedewszystkiem kwestją narodową, prestiżową i gospodarczą. Z tych samych powodów prawica musi żądać zwrotu pozostałych „ziem niemieckich", należących obecnie do Polski, tj. Poznańskiego i Górnego Śląska(!!!).

Dzisiejszy rząd niemiecki nie potrafi sam doprowadzić do podjęcia dyskusji na ten temat na terenie międzynarodowym i ogranicza się do roli biernego widza akcji, prowadzonej przez Boraha i nielicznych innych polityków, rozumiejących(?), jak twierdzi dziennik niemiecki, potrzeby życia.

Przyszły rząd niemiecki prawicowy postawi kwestję „rewindykacji?! ziem wschodnich" na naczelnem miejscu swego programu.

Konferencje min. Zaleskiego w Paryżu.

Warszawa. Donoszą z Paryża, że min. Zaleski, korzystając z pobytu w stolicy Francji, przeprowadza szereg ważnych rozmów z członkami rządu francuskiego. Wczoraj min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z min. skarbu Flandinem, a wieczorem konferencję z min. Briandem. Dziś rano min. Zaleski odbędzie konferencję z ministrem handlu i przemysłu Rolinem. Na konferencjach tych omawiane są doniosłe sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące rządy polski i francuski. Min. Zaleski ma zamiar wyjechać z Paryża we czwartek lub piątek bież. tygodnia bezpośrednio do Warszawy.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 25 listopada 1931 r.

Kalendarzyk. 25 listopada, Sroda, Katarzyny.
26 listopada, Czwartek, Piotra p. m.
Wschód słońca g. 7 — 12 m. Zachód słońca g. 15 — 34 m.
Wschód księżyca g. 16 — 01 m. Zachód księżyca g. 9 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

Zmiany personalne.

Nowemiasto. Jak się dowiadujemy, p. prof. Cembrowicz nauczyciel matematyki przy miejscowem państw. gimnazjum, przeniesiony został w stan spoczynku z dniem 1 stycznia r. 1932. Od 1 XI. rb. przeniesiony został również w stan spoczynku dotychczasowy prefekt gimnazjum, ks. prof. Dembieński. Byli to dwaj ostatni nauczyciele i wychowawcy młodzieży, którzy od samego początku, tj. od przejęcia zakładu z rąk niemieckich, byli tu czynni. Obecnie i na nich przyszła kolej.

Akademja ku czci Henryka Sienkiewicza w 15 rocznicę jego śmierci.

Nawemiasto. W niedzielę, dnia 22 bm., wieczorem odbyła się z ramienia TCL. zapowiedziana akademja ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza w jego 15 rocznicę śmierci. Sala była nabita, tak że i wszystkich pomieścić nie mogła, aczkolwiek zauważyliśmy np. brak wielu z tych, którzy choć dla dobrego przykładu stawić się byli powinni. Akademja sama miała przebieg podniosły. Słowo wstępne wygłosił prezes Pow. Komitetu T. C. L. ks. Dembieński, poczem nastąpiły pięknie opracowany wykład o genjalnym naszym Powieściopisarzu, udałe deklamacje oraz recytacje z utworów Sienkiewicza, a wszystko to przeplatane wdzięczną muzyką, oddaną przez uczniów gimn., co dało całość miłą i piękną, a przyczyniło się zarazem do lepszego i głębszego poznania ducha tego Męża, któremu akademja ta była poświęcona. Podnieść należy osobno niezwykłe wrażenie, które wywołała deklamacja, wygłoszona przez ucznia gimnazjum VIII kl. przy akompanjamencie fortepianu, a której treść to jakby uroczysta przysięga obrony aż do ostatniej kropli krwi ziemicy pomorskiej. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Z zebrania Towarzystwa Ludowego.

Nowemiasto. Zebranie Towarzystwa Ludowego na Nowemiasto i okolicę odbyło się w niedzielę, 22 bm. po nieszporach o godzinie 4 po południu w sali przy szkole powszechnej. Takowe zagaił prezes Towarzystwa pochwaleniem Pana Boga i polecił odśpiewanie jednej zwrotki „Serdeczna Matko". Protokół poprzedniego zebrania przeczytał sekretarz Towarzystwa, który przyjęto bez zmiany.

Następnie odczytał patron Towarzystwa, ks. radca Pape II część Encykliki Papieskiej o religijnem wychowaniu dzieci w domu.

W wolnych głosach wspomniano o zamówieniu żałobnego nabożeństwa za zmarłych członków Towarzystwa. Ks. radca Pape oznaczył dzień, poniedziałek, 21 grudnia rb., na odprawienie tegoż nabożeństwa żałobnego wraz z przystąpieniem ze strony członków towarzystwa do wspólnej Komunji św. po odprawionej dzień poprzednio spowiedzi, t. j. w niedzielę zaraz po sumie, w odpust św. Tomasza.

Na zakończenie zebrania odśpiewano jedną zwrotkę „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem prezes solwował zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Następne zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się 6 grudnia rb. w tym samym lokalu.

Walne zebranie T. C. L.

Nowemiasto. We wtorek, dnia 1 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego w Nowemmieście zebranie Powiatowego Komitetu T. C. L., na które zaprasza się wszystkich członków Komitetu Pow., Podkomitetów Lokalnych oraz życzliwych sprawie T. C. L., szczególnie ze sfer Duchowieństwa i Nauczycielstwa i to z następujących miejscowości:

Nowemiasto, Bratjan, W. Bałówki, Ciche, Niem. Brzozie, Jamielnik, Krotoszyny, Kurzętnik, Łąkorz, Lipinki, Mikołajki, Mroczno, Nawra, Ostrowite, Radomno, Skarlin, Szwarcenowo, Tylice, Tereszewo, Gryźliny.

Porządek obrad:

1. sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu T. C. L. za rok ubiegły:
   a) prezesa
   b) bibljotekarza
   c) skarbnika
   d) sekretarza
2. Wybór członków Powiatowego Komitetu T. C. L.
3. Projekt zakładania bibljotek parafjalnych.
4. Wolne wnioski.

Powiatowy Komitet T. C. L. obwód Nowemiasto.

Dalsze aresztowanie pod zarzutem zbrodni podpalania.

Nowemiasto. Obserwując uważniej życie w naszym pow. dochodziło się do przekonania, iż nie minął ani dzień prawie w którymby nie było pożaru. Dłuższa obserwacja tego zjawiska oraz mozolne dochodzenia wykazały, iż olbrzymi odsetek pożarów w naszym powiecie, 60 proc., został spowodowany w zbrodniczy sposób, a to celem zdobycia zazwyczaj wysokiej stawki asekuracyjnej. To też z uznaniem podkreślić należy, iż w związku z tym bardzo niepokojącym objawem, Pomorski Urząd Sledczy w Toruniu wydelegował na teren powiatu lubawskiego specjalną brygadę śledczą, złożoną z wytrwałych i wyspecjalizowanych w sprawach pożarowych funkcjonarjuszów P. P. służby śledczej, którzy pod kierownictwem komendanta powiat., p. podkomisarza Skalskiego, we wszystkich prawie sprawach ponowne wywiady i dochodzenia przeprowadzają, które już uwieńczone zostały, jak już donosiliśmy poprzednio, pozytywnemi rezultatami, a i w dalszym ciągu zapowiadają dalsze wykrycia. Tak np. aresztowany został odstawiony do więzienia pod zarzutem podpalenia w dniu 18 bm. swego domu, Sosnowski Józef z Lubawy, którego oddano pod Sąd doraźny.

Hojny dar na Bursę Gimn.

Nowemiasto. Kupiec p. Nikodem Ewertowski ofiarował 20 ctr. wyborowego węgla na rzecz Bursy Gimn. Za hojny ten dar składa w imieniu zarządu Bursy serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. Dembieński, prezes.

Z życia Stow. Dzieci Marji.

Lubawa. Stow. Dzieci Marji urządziło w ub. niedzielę przedstawienie amat. p. t. „Uprowadzona Hrabianka", wystawiając sztukę, osnutą na tle czasów średniowiecznych. Obszerna sala p. Kowalskiego zapełniona była publicznością. Okoliczności, że przedstawienie to było ostatnie przed adwentem oraz wybór sztuki w dużej mierze przyczyniły się do tak licznej frekwencji. Sztuka wystawiona miała właśnie, w myśl zasad Stowarzyszenia, wyobrażać, jak M. Boska powierzonych swej pieczy otacza opieką w niebezpieczeństwach. Aktorzy wywiązali się ze swych ról naogół dobrze, a dowodem tego były liczne oklaski. W czasie przerw umilała publiczności czas smyczkowa orkiestra. Piękna i gustowna była dekoracja poszczególnych scen, w czem główna zasługa prezeski, która z siostrą Gabrjelą włożyła dużo trudu i poświęcenia w urządzenie tego wieczorku. Czysty zysk został obrócony na odbudowę wieży kościoła farnego.

Podziękowanie.

Lubawa. Zarząd Stow. Dzieci Marji poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy się w jakikolwiekbądź sposób przyczynili do uświetnienia urządzonej imprezy z dnia 22 bm.

Bezrobotny bezrobotnemu.

Lubawa. Dwaj bezrobotni współlokatorowie pewnego domu przy ul. Gdańskiej, Szczypicki i Swat, żyli ze sobą w dość zażyłych stosunkach. Łączyła ich wspólna niedola, gdyż obaj byli bez pracy i w marnych stosunkach materjalnych, a właściwie los obdarzył ich nierównomiernie, bo jednemu dał wieprzka. Otóż Sz. zamierzał owego wieprzka sprzedać, ale że ceny są tak niskie, postanowił go ubić. Poćwiartowanego wyniósł na strych, stamtąd w nocy 20 bm. znikła najlepsza część, bo 35 ft. słoniny. O tem, co zaszło Szcz. zawiadomił policję, która bez większego trudu znalazła słoninę we worku na strychu Swata. Przyjaźne stosunki między temi rodzinami odrazu zburzył niemądry wieprzek.

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ cieszył się nieco większem ożywieniem, niż zazwyczaj. Zwieziono w pierwszym rzędzie dużo trzody chlewnej, za którą płacono od 37—43 zł za ctr. żywej wagi. Za parę prosiąt 10—25 zł.

Za nabiał płacono: za pół kg. masła 1,60 zł, mdl. jaj 2,20—2,40 zł; kury 2,30—3 zł; kaczki 1,80—320 zł; gęsi 4—5,50 zł; ziemniaki 2 zł.

Sumienie ruszyło.

Sampława. Odnośnie do notatki, umieszczonej przed niedawnym czasem o zaginięciu figury św. Antoniego z tut. kościoła, podzielamy się wiadomością, iż osobnik, którego widocznie trapiły wyrzuty sumienia, w sobotę rano przyniósł ją i położył pod drzwiami zakrystji. W niedzielę nastąpiło po nieszporach powtórne poświęcenie figury.

Znów kradzież.

Sampława. Nie przebrzmiało jeszcze echo głośnej i zuchwałej kradzieży z włamaniem do składu rzeźnickiego, gdy opinja tut. została poruszona nową śmiałą kradzieżą. Otóż w nocy z 18 na 19 bm. niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli z klepiska w stodole p. Buczkowskiej 4 ctr. żyta i 3 i pół ctr. owsa. O zuchwałości złodziejów świadczy fakt, iż zajechali po zboże wozem, zaprzężonym w dwa konie. B. mieszka tuż za wsią przy szosie, dość ruchliwej, wobec czego wydaje się znamiennem, że nikt nie spostrzegł amatorów cudzej własności. Zawiadomiona policja w Rodzonem wszczęła energiczne śledztwo, dokonując licznych rewizyj, mimoto dotąd nie wykryto sprawców kradzieży.

Przedstawienie amatorskie.

Byszwałd. Tut. Stow. Młodzieży Kat. z okazji święta młodzieży wystąpiło dopiero w niedzielę, 22 bm., z przedstawieniem amatorskiem na sali dawn. Szkoły Roln. Grono amatorów S. M. P. odegrało piękną sztukę z życia św. Stanisława p. t. „Dwaj bracia". Po przedstawieniu odbyła się zabawa, podczas której druhowie i liczni goście nawet z Lubawy bawili się harmonijnie.

Srebrne gody.

Truszczyny. Dn. 27 bm. obchodzą małżonkowie Antoniostwo Junkerowie z Truszczyn swój 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Szan. Jubilatom, którzy są stałymi abonentami naszej gazety, „Szczęść Boże" na dalszej drodze życia.

Założenie Straży Pożarnej.

Trzcin. Dnia 10 bm. została założona Ochotnicza Straż Pożarna. Skład zarządu tworzą następujący pp. wójt Filipowski prezes, Robaczewski naczelnik, Marchlewski zastępca naczelnika, Sadowski skarbnik, Grabowski gospodarz.

Z Pomorza.

W stan spoczynku.

Brodnica. W stan spoczynku przeniesiony został dr. Marjan Karwat, lekarz powiatowy w Brodnicy.

Z 2 zł zrobił 900 zł.

Brodnicą. Przed paru dniami odpowiadał przed tut. sądem Stanisław Koliwski, rodem z Polesia, który, zatrudniony jako urzędnik gospodarczy w Ostrowitem, założył konto oszczędnościowe na PKO., składając na książeczce 2 zł. Z cyfry 2 potrafił jednak zręcznie podrobić 900 zł. K. pobrał w rozmaitych urzędach pocztowych, jak Zurominie, Zurawnie, Niem. Brzoziu, dotychczas 400 zł. Za oszukaństwo został ukarany 8 miesięcznem więzieniem z policzeniem aresztu śledczego.

Przytrzymanie niebezpiecznego bandyty.

Lidzbark. Niejaki Stanisław Cieślikowski, który 22 sierpsnia rb. zbiegł — wyskoczywszy przez okno z I. piętra — z tut. Posterunku Policji Państw. podczas przesłuchiwania go za napad rabunkowy, popełniony w lecie rb. na szosie pomiędzy Lidzbarkiem a Starym Zieluniem, po długich a mozolnych poszukiwaniach został 21 bm. przytrzymany we wsi Wronce przez Policję z Kuczborga. Tym razem nie udało mu się zbiec dzielnym posterunkowym, mimo, że oddał do nich kilka strzałów.

Osadzony narazie w areszcie w Kuczborgu, niebawem zostanie dostawiony do dyspozycji tut. policji.

Sanator sprzedawczyk, co ziemię polską sprzedał Niemcom, otrzymał krzyż zasługi.

Wąbrzeźno. Z Wąbrzeźna donoszą.

Sołtys gminy Płużnica, Teofil Kowalski, zdecydowany zwolennik i agitator „sanacji", sprzedał za 51 tys. zł. swe 90-cio morgowe gospodarstwo w tejże wsi kolonizacyjnej, która się dotąd tylko częściowo spolszczyła, Niemcowi, protestantowi Matzowi z pod Łodzi. Oburzenie we wsi i w okolicy jest wielkie na sprzedawczyka. Za pruskich czasów kościół w Płużnicy był jedyną ostoją polskości w tej wsi, zajętej przez kolonistów, którym rząd pruski wystawił zbór. Gmina protestancka została wskutek sprzedawczykostwa sołtysa powiększona, stąd radość wielka między Niemcami-protestantami.

Należy jeszcze dodać, że sprzedawczyk Teofil Kowalski otrzymał w dniu święta państwowego rb srebrny „krzyż zasługi"... Zaprawdę, „zasłużył się" „sanacyjny" sołtys sprawie narodu i państwa polskiego! A siebie i rodzinę swą okrył hańbą.

Wykrycie wielkiej szajki przemytniczej.

Grudziądz. Grudziądzka policja po dłuższej obserwacji wpadła na trop wielkiej kontrabandy sacharyny. Jeden ze znanych przemytników został przytrzymany, przyczem znaleziono przy nim 10 kilo sacharyny, przemyconej prawdopodobnie z Niemiec.

Napad rabunkowy w lesie.

Ostromecko, pow. chełmiński. Onegdaj wieczorem w godzinach wieczornych dwóch zamaskowanych bandytów napadło w lesie pod Ostromeckiem mistrza rzeźn. Dudziaka z Fordonu, który jechał na rowerze i miał przy sobie znaczną kwotę pieniężną. Dudziak zdążył wydrzeć się z rąk bandytów, którzy zabrali mu jednak rower. Powiadomiona natychmiast o napadzie rabunkowym policja obstawiła wszystkie drogi i przychwyciła jednego z bandytów, odbierając mu rower i broń. Bandytę odstawiono do więzienia w Toruniu.

Kronika kościelna.

Pelplin. Dekretem ks. biskupa Okoniewskiego został mianowany delegatem biskupim na delegaturę wejherowską, opróżnioną przez śmierć ś. p. ks. prałata Dąbrowskiego, ks. kanonik Lewandowski z Pelplina.

Ks. dziekan Roszczynialski z Wejherowa został mianowany delegatem biskupim na delegaturę pelplińską.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Powstańców i Wojaków okręgu pomorskiego w Tczewie.

Tczew. W ub. niedzielę odbył się tu nadzwyczajny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego Zw. Pow. i Wojaków.

Przebieg był imponujący. 112 placówek było reprezentowanych przez 126 delegatów. W miejsce ustępuj. I wiceprezesa drh. Mądzielewskiego wybrano drh. dr. Jacobsona z Torunia, a w miejsce II. wiceprezesa dh. inż. Grodzkiego z Bydgoszczy — dh kupca p. Stanisława Odyę ze Starogardu. Wybrano również w miejsce dh. Mądzielewskiego — do Głównego Zarz. Zw. Powst. i Woj. w Poznaniu dh. dr. Jacobsona.

Z dalszych stron Polski

Zagadkowe zjawisko atmosferyczne.

Bydgoszcz. Onegdaj w nocy mieszkańcy Janowca pod Bydgoszczą zauważyli spadający z nieba wielki słup ognia, który, zetknąwszy się z ziemią, wydał huk, podobny do wystrzału armatniego. Swiadków tego dziwnego zjawiska ogarnęło przerażenie. Jedni komentowali zjawisko jako zapowiedź zbliżającego się końca świata, drudzy twierdzili, że był to zwyczajny piorun, inni zaś, że był to meteor, który należy wykopać.

Zjawiskiem zainteresowały się sfery naukowe, które wyjaśnią zagadkę.

Dwaj Poznańczycy pobici w Warszawie przez żydów.

Warszawa. Dwaj Poznańczycy, Edmund Chylewski i Zygmunt Mularczyk, zostali na ulicy Franciszkańskiej napadnięci przez żydów i pobici do utraty przytomności.

Rzecz przedstawia się następująco: Poznańczycy, zwiedzając stolicę, zapuścili się w „północną" dzielnicę miasta. Na ulicy Franciszkańskiej zdumieli się widokiem brudów na ulicy i szyldów z napisami w żargonie.

Głośno krytykując porządki w stolicy, zatrzymali się przed domem nr. 21; tu rozmowę ich posłyszało kilku kupców i przechodniów żydów. Wszczęli sprzeczkę, w wyniku której zebrany tłum rzucił się na Poznańczyków, bijąc ich do utraty przytomności.

Interwencja policji ocaliła napadniętych. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u Mularczyka rany twarzy i obrażenia klatki piersiowej, zaś u Chylewskiego rany kłóte klatki piersiowej.

Chylewskiego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. W czasie likwidowania zajścia przez policję nikogo z awanturników nie zatrzymano.

W trumnie ocknął się z letargu.

Wilno. We wsi Soroczki pod Wilnem zdarzył się niezwykły wypadek. W chwili, gdy grzebano zmarłego włościanina Kuźmiana i trumnę miano spuścić do grobu, wieko nagle się podniosło i uważany za zmarłego zaczął wstawać z trumny. Wśród uczestników pogrzebu, wybuchł popłoch i wszyscy uciekli, na miejscu została tylko żona zmarłego, która zemdlała oraz 5 innych zemdlonych kobiet. W ostatniej chwili Kuźmian, który był w letargu, uniknął pogrzebania żywcem.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 26. bm. 12.15 Odczyt rolniczy: „Wytyczne polityki lniarskiej. 12.35 VIII. Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek". 15.50 Program dla najmłodszych: a) Obrazek pt. „Na podwórku", b) Transmisja z Wilna opowiadanie p. t. „Kulawe bocianiątko". 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Wileński żyd" — wybitny pisarz i patrjota polski (Juljusz Klaczko) — (Wilno). 17.35 Koncert solistów. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Nowe Swiaty do zdobycia". 20.15 Omówienie koncertu europejskiego z Pragi Czeskiej. — 20.30 Koncert europejski z Pragi Czeskiej. 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 27. bm. 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35 13.55 14.15 Muzyka ludowa. 13.40, 14.00, 14.20 Pogadanka roln. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.25 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 16.10 Płyty gramofonowe. — 16.20 Odczyt. 16.40 Muzyka z płyt gramofon. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Mickiewicz o Rosji", 17.35 Koncert orkiestry banjolistów. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (Wilno). 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Czy powieść orjentuje w życiu". 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Na 10-lecie pontyfikatu Ojca św. Piusa XI.

Pismem z 12 listopada rb. zatwierdził J. Em. X. Kardynał-Prymas Hlond projekt Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej Gniezno—Poznań w sprawie urządzenia 14 lutego 1932 r. uroczystego święta papieskiego ze szczególnem podkreśleniem pierwszego 10 lecia pontyfikatu Ojca Świętego.

Z racji powyższej rocznicy podjął Sekretarjat Generalny Ligi Katolickiej wydawnictwo życiorysu Jego Świątobliwości oraz portretu kolorowego.

Wydawnictwa te zamawiać można w Sekretarjacie Generalnym Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22.

Funt szterling znów spada.

Londyn, 24. 11. Na giełdzie londyńskiej panował dziś niezwykle ponury nastrój, wywołany silnym spadkiem funta. Przy zamknięciu dolar, który w ciągu dnia doszedł do 3,64, notowano 3,66⅛, franki franc. 93,56, franki szwajc. 18,88, guldeny holend. 9,13½. Wartość funta obniżyła się więc wczoraj w stosunku do parytetu o 3 pensy. W związku z tem cena złota wzrosła, dochodząc do 111 sztylingów i 9 pensów za uncję.

Jako przyczynę takiego spadku funta koła giełdowe wysuwają konieczność pokrycia zobowiązań importowych przed środą, zanim wprowadzona zostanie w życie dodatkowa 50 proc. taryfa celna.

Pułkownik Grzędziński nie został przeniesiony do Kobrynia.

Mylna wiadomość.

Pod tym nagłówkiem „Słowo Pomorskie“ pisze: „Nadesłana nam z Brodnicy wiadomość o przeniesieniu p. płk. Grzędzińskiego do Kobrynia okazała się mylną. Do Kobrynia przeniesiony został z Brodnicy p. ppłk. Klein, co oczywiście nie stoi w żadnym związku z pojedynkiem p. Wrony-Lamota. Wogóle sądząc z tego, co o pojedynku tym przedostało się do wiadomości publicznej, przypuszczać można, że jedynem jego następstwem jest przeniesienie na emeryturę p. Wrony-Lamota“.

Nowe „zwycięstwo jedynki“ przy ponownych wyborach do Sejmu w okręgu przemyskim.

Wobec unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 48 — Przemyśl — Dobromil — Sanok — Brzozów — Krosno, w ostatnią niedzielę odbyły się w tym okręgu wybory ponowne.

Do wyborów stanęły następujące listy:

Lista Nr. 1 — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (B. B.).

Lista Nr. 4 — Str. Narodowe.

Lista Nr. 5 — Blok Lewicy Socjalistycznej.

Lista Nr. 7 — Związek Obrony Prawa Wolności Ludu, t. zw. „Centrolew“.

Lista Nr. 11 — Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok.

Jak donoszą, 95.170 głosów miało paść na jedynkę i dać jej 4 mandaty (przy poprzedn. wyborach 92.522). Lista ukraińska otrzymała 39.088 głosów, uzyskując 1 mandat (poprzed. 42.496 gł.). lista stronnictw „Centrolewu“ miała otrzymać 46.174 głosów i 1 mandat (poprzednio 38.233 gł.) Lista nr. 4 14.656 głosów (poprzednio 13.537 gł.)

Że „jedynka“ odniesie i tu „zwycięstwo“, z góry było do przewidzenia wobec znanych już powszechnie i głośnych praktyk wyborczych sanacji, co do których b. więzień brzeski Witos się wyraził, iż co innego kładzie się do urny wyborczej, a co innego z niej wychodzi.

Czy to nie znamienne?

„A B C.“ donosi w sprawie ostatnich wyborów w okręgu Przemyśl.

„Co do techniki obliczenia półoficjalnego, to należy zaznaczyć, że jeszcze wczoraj popołudniu zapytywani o rezultat wyborów szef wydziału bezpieczeństwa z województwa, p. Rogowski oraz starostowie odmawiali informacyj. W myśl instrukcji wszystkie akta wyborcze odbierały w niedzielę wieczór posterunki policyjne, trzymały je u siebie przez noc, w poniedziałek rano odstawiły je starostwom, a ci we wtorek rano okręgowej komisji wyborczej. Ponadto policja obowiązana była natychmiast telef. informować starostów.

Barbarzyński, podstępny zamach litewski na szkolnictwo polskie.

Kowno. Nowa fala prześladowań dotknęła szkolnictwo polskie na Litwie. W wykonaniu rozporządzenia litewskiego ministerstwa oświaty o usunięciu ze szkół dzieci innej narodowości, niż jest dana szkoła, w pow. poniewskim zwolniono ze szkoły 400 dzieci polskich i kazano im przejść do szkoły litewskiej na tej podstawie, iż rodzice ich w paszportach zapisani są jako Litwini.

Po usunięciu nagłem ze szkół polskich 400 dzieci rodzice wystosowali protest do władz, oświadczając, iż zarządzenie władz jest bezprawne. Dzieci są polskiemi i oni sami uważają się za Polaków. Protest rodziców polskich przez władze litewskie został odrzucony. Akcja usuwania w ten sposób ze szkół dzieci polskich prowadzona będzie w dalszym ciągu i doprowadzi do całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego, gdyż w czasie wydania paszportów tylko nielicznym jednostkom udało się zmusić władze litewskie do uznania ich jako Polaków.

Na drodze do rozwiązania Japońsko-chińskiego konfliktu.

Paryż, 22. 11. Sobotnie, drugie z kolei, publiczne posiedzenie w toku ostatniej nadzwyczajnej sesji R.L.N., dało jednak możność wynalezienia wyjścia, które pozwoliło zakończyć obecną sesję bez narażenia na kompromitację autorytetu L. N.

Delegat japoński oświadczył, że Japonja utrzymuje się przy rezolucji, przyjętej dnia 30 września rb. Naród japoński jest silnie podniecony z powodu krzywdy, jakiej doznali obywatele japońscy w Mandżurji i Chinach. To też rząd japoński stawia ponownie wniosek wysłania na miejsce komisji rzeczoznawców, obiecując przystąpić do ewakuacji, skoro tylko bezpieczeństwo zostanie osiągnięte.

Przewodniczący udzielił następnie głosu delegatowi chińskiemu, dr. Sze, który oświadczył, że rząd jego nie może wdawać się w żadne targi co do wycofania się wojsk japońskich oraz nie może się zgodzić, aby owa ewakuacja uzależniona była od innych kwestyj, jak ustalenie szczegółów utrzymania porządku publicznego, bezpieczeństwa życia i dóbr obywateli japońskich w Mandżurji, które rząd chiński zobowiązał się zapewnić.

Nastąpiła dłuższa wymiana zdań, w której brali udział prawie wszyscy członkowie Rady, popierając naogół propozycje Japonji.

Po skończonej dyskusji zabrał głos Briand, który, powołując się na słowa przedstawiciela Polski, zaznaczył, że sam fakt mianowania komisji i wyjazdu jej na miejsce wypadków, powinien wywołać odprężenie i uspokojenie umysłów.

Chiny chcą pertraktować pod warunkiem wycofania wojsk japońskich.

Paryż, 23. 11. Memorandum chińskie, wręczone w dniu wczorajszym Radzie Ligi Narodów, aprobuje zasadę powołania komisji śledczej, zaznaczając jednak, że środek ten może być skuteczny jedynie w tym wypadku, jeżeli równocześnie nastąpi ewakuacja wojsk japońskich i wstrzymanie akcji wojennej. Bez wykonania tych warunków Chiny odmówiłyby przystąpienia do brania udziału w komisji.

Wystawa kolonjalna w Paryżu zamknięta.

Paryż. Wystawa kolonjalna w Paryżu została zamknięta 15 bm. punktualnie o północy.

W dniu tym zwiedziło wystawę jeszcze pół miljona osób.

Sowiety proponują Polsce podjęcie rokowań o pakt nieagresji.

Rokowania podjęte zostaną w najbliższych dniach.

Moskwa, 21. 11. Jak podaje korespondent „United Press“ z Moskwy, już w najbliższych dniach mają być podjęte rokowania między Polską a Rosją sowiecką w sprawie zawarcia paktu o nieagresję.

Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow zaproponował dziś ambasadorowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi podjęcie tych rokowań.

Jak piszą, Litwinow w dniu 14 października br. zaproponował rządowi polskiemu zawarcie paktu polsko-sowieckiego na wzór umowy francusko-rosyjskiej.

Rząd polski natomiast wolałby się oprzeć na projekcie umowy z r. 1926.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 23. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	—27.50
Pszenica	25.75—26.25
Jęczmień browarowy	27.50—29.00
Owies	25.50—26.00
Mąka żytnia	39.75—40.75
Mąka pszenna 65 proc.	38.25—40.25
Otręby żytnie	17.25—13.00
Otręby pszenne	16.50—17.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

KARTY WIZYTOWE
poleca
Drukarnia „Drweca“

Za nadesłane nam wyrazy współczucia, złożenie wieńców i wszystkim, którzy w pogrzebie naszej ukochanej córki, matki i siostry śp.

JADWIGI

udział brali, a przedewszystkiem Wiel. ks. prof. Dembieńskiemu oraz p. F. Dąbrowskiemu wraz z jego kolegami wyrażamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“.

RODZINA STREHLÓW.

Nowemiasto, w listopadzie 1931 r.

Licytacja dobrowolna.

Z powodu likwidacji gospodarstwa sprzedane zostaną:

wozy, bryczki, sanie, maneż, sieczkarka, centryfuga, masywny dębowy pokój jadalny, łóżka, stoły i t. p.

w sobotę, dnia 28 listop. rb. o godz. 9 rano.

NADLEŚNICTWO KOSTKOWO, p. i st. Rybno.

Posiadacze pokwitowań

przez b. egzekutora STRÓŻA OD nr. 2501—2550, wystawione w październiku i listopadzie

zechcą się natychmiast z kwitem do kasy miejskiej zgłosić.

Lidzbark, dnia 24. XI. 1931 r.

Magistrat.

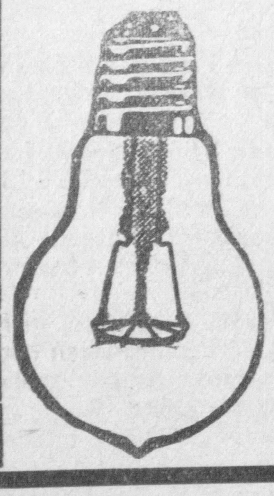

ŻARÓWKI

(15, 25, 30, 40, 50, 60, 75, 100, 200 Watt)

wszelkiego rodzaju

poleca

„DRWĘCA“

Drukarnia i Księgarnia

NOWEMIASTO, Telefon nr. 8.

KONCERT **ŚWINIOBICIE u WITOSA** DANCING

Hotel Polski — Nowemiasto

Niniejszem zapraszam Szan. Gości miasta i okolicy

na świeże kiszki własnego wyrobu

w dniu 25 listop. rb.

GOSPODARZ.

Ostrzeżenie.

Weksel, wystawiony przez nas na sumę 500 zł w posiadaniu Juljana Brzozowskiego z Wałdyk unieważniamy

JÓZEF I BERTA BANACCY WAŁDYKI.

W środę, dnia 18 bm.,

zgubiłem

książeczkę wojskową, którą unieważniam.

ANTONI RONEWICZ, KIEŁPINY.

Baczność!

Wykonuję tanio obuwie na miarę i reperacje

JAN METKOWSKI, KURZĘTNIK.

Prima eksportowy

węgiel

poleca

STANISŁAW ROST, NOWEMIASTO, Rynek.

Trzy konie

robocze mam na sprzedaż

ORLOVIUS, SZCZEPANKOWO.

Służąca

od zaraz potrzebna.

BACZEWSKI, BRATJAN, wybudowanie.

SZKOŁA M. BAŁÓWKI poszukuje

osobę

od 1-go XII. rb., która zajęłaby się gospodarstwem i gotowaniem dla jednej osoby.

Poszukuję

ucznia

z porządnej rodziny.

ALOJZY KOZICKI, skład kolonjalny, żelaza i restauracja LIDZBARK.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca“ w Nowemmieście.

Za tak licznie nadesłane nam życzenia w dzień ślubu naszego składamy serdeczne

podziękowanie.

ALEKSANDROWIE RUCIŃSCY.

Lidzbark, w listopadzie 1931 r.

Ogłoszenie.

Umowa przelewu własności

pomiędzy dzierżawcą majątku Maksymiljanem Rożyckim i tegoż żony Zofji z Smorawskich z Wielkiej Wólki a rolnikiem Zbigniewem Żuralskim z Wonny

§ 1.

Małżonkowie Maksymiljan i Zofja z Smorawskich Rożyccy uznawają, iż winni są rolnikowi Zbigniewowi Żuralskiemu z Wonny z tytułu pożyczki kwotę 8.000 zł słownie osiem tysięcy złotych.

§ 2.

Dla pewności tej pretensji przelewają dłużnicy wierzycielowi własność następujących przedmiotów:
10 krów, 10 jałowic, 12 koni, 12 świń (macior z przychowem) 1 oryginalny opyłacz Hardera, 7 piętrowych pługów, 1 gładki żelazny wał.

Wierzyciel przyjmuje przelanie tej własności. Strony są zgodne, że z zawarciem niniejszej umowy własność przeszła na wierzyciela.

§ 3.

Tak długo, jak powyżej wspomniana pretensja nie zostanie zapłacona, mają dłużnicy być w posiadaniu i użytkowaniu wymienionych rzeczy i to w stosunku jako biorący z tytułu użyczenia.

§ 4.

Po zaspokojeniu wierzyciela, zobowiązany jest tenże własność powyżej wspomnianych rzeczy z powrotem przelać na dłużników.

§ 5.

Koszty i stempel tej umowy ponoszą dłużnicy.

Lubawa, dnia 4 marca 1930 r.

MAKSYMILJAN RÓŻYCKI ZOFJA RÓŻYCKA
ZBIGNIEW ŻURALSKI.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY“.